

GENOLOGIA A HISTORYCZNOLITERACKIE KONKRETY

1. Ukazały się w ostatnich latach dwie interesujące prace o *Panu Tadeuszu* Mickiewicza¹, odczytujące go w aspekcie „wieloaspektowości gatunkowej“, wedle określenia Skwarczyńskiej. Ponieważ prace tego typu związane z *Panem Tadeuszem* mają już niemałą tradycję, warto zatrzymać się nad ich sensem genologicznym: nad problemem „wieloaspektowości gatunkowej“. Spójrzmy na „wieloaspektowość gatunkową“ i rodzajową *Mędrców* tegoż poety. Oto aspekty rodzajowe:

Liryka: podmiotowość, subiektywność określeń słownych, niewielki rozmiar, subiektywność ujęcia, uczuciowość. Epika: zobiektywizowanie zdarzeń i tematu, dostosowanie wyrazu do wypadków, zarys zaautonomizowanej rzeczywistości ponadindywidualnej, opowiadanie, pośredniość przedstawienia, przedmiotowość, narracyjność, fabularność, kategorie czasowe przeszłości. Dramat: podporządkowanie słów postaci odrębnej od autora (Chrystus), słowo przez nią wypowiedziane wprowadza przemiany zdarzeń i jest na to nastawione, przedstawienie zdarzeń w ich „dzianiu się“, dialog, ciąg zdarzeń psychologicznych powiązanych przez zdarzenia zewnętrzne, dążność do zastąpienia gestyką słów (zachowanie się *mędrców* w scenie dialogu)².

Żaden z tych aspektów rodzajowych nie dominuje, wszystkie są jednakowo ważne: liryczny sarkazm, epickie przetrwanie zdarzeń i dramatyczne ich ukazanie. Dorzućmy garść aspektów gatunkowych: pamflet, sarkastyczna satyra, widowisko pasyjne, liryk religijny, powiastka filozoficzna wierszowana w stylu antywołterowskim, dramacik psychologiczny, a ileż jeszcze elementów tragedii klasycznej! Pytanie: do jakiego rodzaju i gatunku należą *Mędrce*? Odpowiedź: do trzech rodzajów i nieco większej ilości gatunków. Zważywszy, że tego typu wywód da się wyprowadzić przy analizie większości utworów — teza: nie gatunki systematyzują utwory, lecz utwory są systematyką dla gatunków. Twierdzenie takie tkwi *implicite* w teorii, że gatunki literackie nigdy nie występują w postaci czystej. Skądinąd zaś wiadomo, że elementy zanieczyszczające przynależą

¹ S. Skwarczyńska, *Na marginesach „Pana Tadeusza“*, [w:] *Mickiewiczowskie „Powinowactwa z wyboru“*, Warszawa 1957, s. 603 i n.; K. Wyka, *O formie prawdziwej „Pana Tadeusza“*, Warszawa 1955.

² Por. przegląd sądów w: M. Jasińska, S. Sawicki, *Przegląd polskich prac...*, „Zagadnienia rodzajów literackich“, t. I.

innym gatunkom bądź rodzajom, inaczej być nie może. Stąd: jeden utwór, a w nim co najmniej dwa gatunki. Jak tu mówić o systematyce?

2. Przyczyny nonsensu tkwią, jak zwykle, nie w materiale literackim, lecz w teoretycznych uogólnieniach. Tu: w tradycyjnej genologii. Genologii wywodzącej się z normatywnej poetyki klasycystycznej. Zrezygnowała ona, i słusznie, z teorii czystości gatunków. Pozostała przy szukaniu cech stałych, konstant gatunkowych. Jak dotąd — niesłusznie. Oto niektóre logiczne nonsensy tych prób systematyki:

a. Systematyka typu „osobno rzeczy białe, osobno długie, osobno kędzierzawe“. To niewspółrzędność logiczna konstant gatunkowych: budowa stroficzna (sonet), krótkie opowiadanie z tezą społeczną (obrazek), krytyka humorystyczna (satyra) itp. Nietrudno zauważyć, że te konstanty w konkretnych utworach krzyżują się — stąd niemożliwość systematyki.

b. Zgodzono się na nieczystość gatunków. Równocześnie wiadomo, że zanieczyszczać mogą jedynie elementy przynależne innym gatunkom. W świetle prawa Dunsza Szkota wygląda to tak: jeśli dramat ma elementy niedramatyczne (liryczne np.), to nie jest ani dramatem, ani lirykiem, tylko czymś trzecim. Zarzutu można uniknąć tylko przez rezygnację z tezy o jedności dzieła, a to jest nie do pomyślenia. Oto drugi immanentny błąd tych prób systematyki. Źródłem nonsensów jest proste nieporozumienie. Przyjęto za konstanty rodzajowe i gatunkowe elementy bądź aspekty strukturalne tego typu co: akcja, metafora, idea, motyw, temat. A one są wspólne dla literatury pięknej jako całości i na ogół występują równocześnie. To nie może więc decydować o zagadnieniu rodzaju. Ba, nawet wyróżniki takich gatunków, jak poemat heroiczny, mit, baśń, poemat obyczajowy — wystąpiły zgodnie już w epopei homeryckiej, acz później dopiero rozwinęły się w postaci pseudoautonomicznej. Pseudoautonomicznej — bo zawsze w połączeniach z wyróżnikami innymi. Nie są to więc ani konstanty gatunkowe, ani aspekty gatunkowe. To po prostu elementy lub aspekty strukturalne, nie determinowane gatunkowo. Przeszłość mogła tego nie dostrzegać, bo nie miała dostatecznie ostrych narzędzi badawczych. Dziś to spostrzec można i trzeba.

3. Możliwości wyjścia można znaleźć jedynie na drodze spełnienia postulatów logiki — bez tego systematyka jest niemożliwa. Należałoby więc obracać jeden jednorodny element lub aspekt strukturalny i przeprowadzić systematykę w oparciu o jego warianty. Rzecz w tym, że prócz dwóch konstant ogólnoliterackich, człowieka i słowa, nie dających możliwości sensownej systematyki ze względu na zbyt wielką liczbę swych wariantów (w każdym dziele inny) — trudno znaleźć element dla literatury powszechnej. Posługiwanie się zaś elementami różnorodnymi sytuacji nie zmieni.

4. Jest jeszcze możliwość inna, do której można dojść drogą eliminacji. Jeśli nie elementy strukturalne (są międzygatunkowe), jeśli nie aspekty struktury (krzyżują się) — to może zasady układania aspektów i elementów. Wydaje się, że aczkolwiek te same elementy i aspekty konstruuja epikę, lirykę i dramat — to w każdym z trzech rodzajów są grupowane na innej zasadzie. Otóż: nie charakter elementów i aspektów strukturalnych, lecz charakter spoiwa. To zagadnienie niewątpliwie istnieje — wydaje się jednak, że przy obecnym stanie narzędzi badawczych jest raczej dopiero wyczuwalne niż namacalne i precyzyjnie uchwytne. Trzeba by np. wykazać, że dialog w dramacie jest zbudowany na innej zasadzie niż w liryce czy epice. Pewne próby w tym kierunku są czynione — amerykańska szkoła semantyczna, w Polsce prace Sławińskiej m. in. Próby wszelako — jak dotąd nie dość precyzyjne i przekonujące — przeprowadzane na zbyt szczupłych odcinkach materiałowych, by uprawniały do wysnucia konstant teoretycznych. Badania te ponadto idą w kierunku indywidualizacji utworów, w kierunku analitycznym — nic do tej pory nie wskazuje, by dostarczyły konstant syntetycznych, tak potrzebnych dla systematyki. Wieści inne nie dostały się w każdym razie na szersze forum naukowe w Polsce.

5. Należy wszakże rozpatrzeć i innego rodzaju próby systematyki genologicznej. Najradykałniejsze, tym samym najcenniejsze (bo zrywające z szablonami myślenia genologicznego narzucanymi przez tradycje), propozycje na gruncie polskim wysunęła Skwarczyńska³. Szuka ona konstant gatunkowych pozaliterackich: genezy (rodowodu) lub celu (funkcji), przy czym te aspekty dotyczą nie celu czy genezy elementów strukturalnych wewnątrz dzieła, lecz funkcji czy rodowodu dzieł jako struktur całościowych. Rzecz jasna, o sensownej systematyce mówić można jedynie pod kątem widzenia jednego z tych aspektów, nigdy obu równocześnie, gdyż mogą one występować w różnorodnych wzajemnych połączeniach konkretnych. Skonkretyzowana propozycja Skwarczyńskiej rozróżnienia sześciu rodzajów literackich w aspekcie celów: utworzenia i bezpośredniego ukazania zdarzeń, pośredniego przedstawienia czegoś, wyrażenia uczuć, dokonania zmian w przekonaniach odbiorcy, osiągnięć praktyczno-życiowych oraz współdziałania z twórczym pozasłownym — nie wytrzymuje próby krytyki. Aspekty są logicznie niewspółrędne: dokonanie przemian w przekonaniach odbiorcy może mieć na celu z powodzeniem osiągnięcia praktyczno-życiowe itp. Trzeba by więc ujednostoić płaszczyznę „celów”. Ale nasuwa się zastrzeżenie generalne. Czynniki pozaliterackie nie determinują w sposób konieczny określonego typu struktur artystycznych.

³ Por. zreferowanie poglądów Skwarczyńskiej z podaniem bibliografii w: M. Jasińska, S. Sawicki, *op. cit.*

W ślad za tym musielibyśmy dzielić zespoły o zbieżnej strukturze na rodzaje rozłączne. Tego typu systematyka, spełniając postulaty logiki, omijałaby postulaty estetyki literackiej — a to nie wydaje się możliwe do przyjęcia w nauce o literaturze.

6. Nie do ominięcia jest także postulat wysuwany przez przeciwników systematyki genologicznej: teza określająca utwór literacki jako twór artystyczny niepowtarzalny. Teza to trudna do obalenia, słuszna zresztą — a konsekwencje ma ważne. Jeśli utwór jest jednością niepowtarzalną, to najważniejsze są w nim elementy jednorazowe, one decydują bowiem o jego istocie. Łączenie zaś utworów w gatunki może się odbywać jedynie na drodze wyszukiwania elementów zbieżnych, co nie tylko omija istotę dzieła, ale jest z nią wręcz sprzeczne. Systematyka musi być adekwatna w stosunku do istotnych cech materiału, jaki określa — inaczej traci sens i rodzi nieuchronne sprzeczności. Czyż należy z niej zrezygnować?

7. Nie. Istnieje sensowna, choć nie sprecyzowana dotąd teoretycznie próba, która wydaje się wskazywać na słuszną drogę poszukiwań. To przeoczona w gruncie rzeczy, a w każdym razie nie zrozumiana na terenie genologii teoretycznej propozycja Zgorzelskiego⁴. Została zrozumiana jako nieprecyzyjne poszukiwanie wskazówek teoretycznych dla badań praktycznych⁵. Rzecz ma się akurat odwrotnie. Szczupły, nieśmiały jej zarys wyrósł w oparciu o nader dokładne badania gatunku na bardzo długim odcinku czasu, bo od staropolskiego „padwanu“ po Niemcewiczowskie ballady. Uzupełniono to kolejną rozprawą o balladach Mickiewicza⁶. Warto też wspomnieć, że uczniowie Zgorzelskiego podjęli pod jego kierunkiem dalsze badania nad tym gatunkiem, częściowo już zrealizowane, a obejmujące materiał od Mickiewicza po r. 1920. Materiał wnioskodawczy więc olbrzymi, oparty o badanie gatunku na przestrzeni kilkuset lat jego nieprzerwanej ciągłości. Dla zarysowania wszakże teorii genologicznej Zgorzelskiego potrzebne jest szkicowe bodaj zarysowanie jego teorii dzieła literackiego. Oto dyskusyjna, szkicowa próba konstrukcji, oparta o lekturę dwóch wymienionych w przypisach prac Zgorzelskiego:

1. Dzieło literackie jest tworem o jedności dialektycznej. Tkwią w nim rozliczne aspekty strukturalne, układające się w postaci par aspektów sprzecznych, jak: dążność do realizmu splata się z fikcją, uzwyklenie z poetyzacją, ujęcie subiektywne z dążeniem do obiektywizacji, poznanie racjonalne z poznaniem emocjonal-

⁴ C. Zgorzelski, *Duma, poprzedniczka ballady*, Toruń 1949, s. 5 i n.

⁵ Por. Jasińska, Sawicki, *op. cit.*

⁶ C. Zgorzelski, *O pierwszych balladach Mickiewicza*, „Pam. Lit.“, 1948, s. 72 i n.

- nym. Oraz — to szczególnie ważne — elementy tradycyjne z elementami nowatorskimi.
2. Kolejne epoki i prądy literackie, wprowadzając pewne postulaty filozoficzne, społeczne i estetyczne, decydują o różnicowaniu aspektów konstruujących dzieła w ich rozwoju historycznym.
 3. Na każdym etapie rozwoju literatury istnieje ograniczony zasób aspektów i elementów strukturalnych. Aspekty decydują o doborze i układzie elementów strukturalnych. Układy te nie polegają na determinacji koniecznej: np. strukturalne ujęcie aspektów satyry może mieć postać dramatu, powieści, noweli, ballady. Wszakże zespół układów strukturalnych jest w każdej epoce ograniczony, skutkiem czego można je usystematyzować. Powstają więc pewne typy układów strukturalnych (lepiej: typy struktur), które w miarę postępu czasu ulegają ewolucji i przemianom. Te typy struktur Zgorzelski nazywa gatunkami (a więc inne, nowe pojęcie gatunku: nie teoretyczne, lecz historycznoliterackie).
 4. Przemiany ewolucyjne następują pod wpływem postulatów filozoficznych, społecznych i estetycznych kolejno następujących po sobie epok i prądów, co pośrednio, ale w sposób konieczny wpływa na przemiany strukturalne gatunków.
 5. Przemiany te odbywają się na drodze najszerzej pojętego przeciwstawiania się dążeń na danym etapie nowych tendencjom tradycyjnym. Na terenie struktury odbywa się to w drodze wymiany aspektów i elementów. Wymiany te wszakże następują powoli i śledzenie ewolucji gatunku przy zachowaniu przepisów chronologii nie nastręcza większych trudności.
 6. Jeśli literami (a, b, c, d, e, f) oznaczmy pewne elementy i aspekty strukturalne, a znakiem (+) przechodzenie gatunku z epoki do epoki, uproszczony schemat ewolucji będzie wyglądał: abc+abd++abe+adf+def. Zauważamy, że przy zachowaniu chronologii ciąg gatunkowy jest wyraźny. Natomiast zestawienie odległych etapów ewolucji wykazuje całkowitą odmiennność zjawisk. To uniemożliwia ujęcie gatunku w definicję teoretyczną, gdyż brak jakiegokolwiek konstanty obejmującej cały ciąg ewolucyjny. Stąd płyną u Zgorzelskiego tezy: „Nie ma gatunku literackiego w sensie czegoś stałego, niezmiennego, co by się dało raz na zawsze określić. Jest to pojęcie dynamiczne, ulegające nieustannym zmianom [...] A jednak pojęcie gatunku nie jest fikcją, stanowi zjawisko wyraźnie wyodrębnione w życiu literackim i mimo wielu zmian wciąż zachowuje jednolitą ciągłość, której najwyraźniejszym symbolem jest powracanie do tej samej nazwy, choć w okresach

chronologicznie odległych od siebie może ona oznaczać prawie całkowicie różne pojęcia“.

8. Postulaty. a. Uznać gatunek literacki za twór niestały, nie dający się ująć w ramy systematyki teoretycznej, a badanie jego pozostawić historii literatury. Uznać gatunek za pojęcie historycznoliterackie. b. Teorii literatury pozostawić typologię układów strukturalnych — typologię poszczególnych etapów rozwoju gatunku.

Ireneusz Opacki

Lublin